

"THE ZGODA"

Official Organ of the
POLISH NATIONAL ALLIANCE
of the U. S. of N. A.

WEEKLY EDITION

The only Polish Newspaper
in America that Circulates ex-
tensively in every State of the
Union.

1406-1408 W. Division Str.
CHICAGO, ILL.



"ZGODA"

Organ Związku Narodowego
Polskiego w St. Zjedn.

WYDANIE TYGODNIOWE

Stacy Polkiemu Wyhoditwu
rzetelnio i szczerwie wo wazyst
kich sprawach narod polski ob-
chodzacych.

1406-1408 W. Division Ul.

Wicker Park Station.
CHICAGO, ILL.

Entered as second-class matter November 8, 1917 at the Post Office at Chicago, Illinois, under the Act of July 16, 1894.

No. 25.

(Wydanie dla kobiet)

Chicago, Ill., 20go Czerwca (June) 1912.

(Women's Edition)

Rok (Vol.) 31.

GRAŻYNA.

Genialny nasz wieszcz, Adam Mickiewicz w dziele swoim pod tyt. "Grażyna", daje nam wspaniały obraz kobiety bohaterki, która na tle walk domowych, zawiści, pychy i zdrady, odbija nieskażoną godnością uczuć narodowych i śmiercią przedwczesną na polu walki okupuje spokój ojczyzny i honor swego domu.

Dramat rozgrywa się w czasach, kiedy Litwą władał niemal samodzielnie Witold, brat króla polskiego Władysława Jagielly. Książę Witold, rycerski, dzielny i wojowniczy, ale zarazem despotyczny, wolę swą narzucał bezwzględnie wszystkim drobniejszym książętom panującym udzielnie w województwach litewskich. Jeden z nich: młody i dziejny książę Litawor, ożeniony z piękną Grażyną, która wniosła mu w posagu bogate i rozległe ziemie księstwa lidzkiego, podniósł bunt przeciwko nieograniczonej władzy Witolda. Kwestyą sporną było właśnie wiano Grażyny, którego Witold, obawiając się zbytnej siły młodego księcia, a zarazem uważając się za jego bezpośredniego zwierzchnika, nie pozwolił objąć w posiadanie i ogłosił się Litaworowi panem Lidy. Młody i gwałtowny Litawor, po kilkakrotnie zrywanych z Witoldem układach, postanowił wystąpić zbrojnie i ogniem i mieczem zdobyć posag swej żony, lub całe księstwo lidzkie zamienić w perzynę. Nie będąc jednakże sam dość silnym, by stawić czoło potędze Witolda, zawarł potajemnie sojusz z największym wrogiem swej ojczyzny — Krzyżakami.

Poemat rozpoczyna się chwilą, kiedy na dwór księcia Litawora przybywają nocą posłowie niemieccy i mimo spóźnionej pory domagają się natychmiastowego dopuszczenia ich przed oblicze księcia. Nikt jednak ze służby pałacowej ani panów rady nie śmiał wejść niewzywany do komnat Litawora, aż Rymwid, stary sługa i przyjaciel, który mło-

dego księcia na rękach piastował i pierwsze z nim odbywał wyprawy wojenne, a cieszący się na dworze księcia wyjątkowym stanowiskiem, tknięty jakimś złem przeczuciem, odważył się naruścić spokój nocy swego pana. Udał się więc do komnat książęcych i ze zdziwieniem zauważył, iż książę pomimo, że wrócił późno z dalekiej wojennej wyprawy nie spoczywa na swem skórami okrytem łożu, ale z głęboką troską na czole okryta niestrudzenie ogromną, ciemną, słabym tylko kagankiem oświetloną komnatę.

Rymwid po chwili wahania oznajmił spóźnione poselstwo krzyżackie, a książę wydał rozkaz krótki, stanowczy, by jutro przed świtem wszystko wojsko zgromadzone w stolicy stanęło gotowe do drogi. Wprawdzie wojowniczy książę, który całe życie przepędził w bojach i co dzień niemal na inną wyprawę prowadził swoją wierną drużynę, zwykł był posługiwać się krótkimi, nie objaśniającymi jego celów rozkazami, Dziś jednak w całym zachowaniu się księcia dzwijała jakaś fałszywa nuta.

Odgadł to Rymwid i pomimo, że z wziętem poleceniem powinien był oddalić się natychmiast, skorzystał ze stanowiska doradcy książęcego i badał ogólnie jaką rolę ma odegrać to poselstwo niemieckie w jutrzejszej wyprawie. Litawor, choć "nie rad był dzieł przyszłych końca lada czyjemu widne były oku i nie lubiący w długie brnąć wywody, zamiary knuje w głębi swego ducha", Odkrył swój plan wiernemu słudze. Przerażony Rymwid dowiadyuje się, że posłów tych przysłał Wielki Mistrz krzyżacki, u którego Litawor do wojny z Witoldem wybrał sobie kilka tysięcy najlepszego żołnierza, obiecując wzajemnie podzielić się łupami wojennymi.

Rymwid błaga księcia, aby zaniechał w uniesieniu powziętego zamiaru i nie sprowadzał na kraj strasznej klęski wojny domowej, a przede wszystkim nie łączył

się z najzaciętszym i nigdy nie nasyconym wrogiem.

"Bo krzyżackiego gadu nie ugłaszczę
Nikt ni gościna, ni prośbą, ni dary,
On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,
Na reszty nasze rozdziera gardziele.
Naprawdę się trudzi,
Kto naszych szczerze chce gościć z Krzyżaki,
Na Litwie całej nie najdzie się taki,
Co by ich nie znał chytrósci i dumy,
Nie stronił od nich jak od krymskiej dżumy,
Coby nie wolał stokroć od ich bronii,
Raczej śmierć w polu niż pomoc uzyskać.
Raczej żelazo rozpalone w dłoni
Niżli niemiecką prawicę uściskać!"

Gwałtowny jednak książę, urażony do żywego postępowaniem Witolda, który na trudach wszystkich litewskich rycerzy urastał w bogactwo i sławę, nie dał posłuchu słowom wiernego sługi i nie cofnął rozkazu. Zrozpaczony Rymwid opuścił pokoje książęce i udał się po pomoc do księżny Grażyny.

Pięknie opisuje Mickiewicz postać Grażyny:

"Była naówczas księciu zamężną
Córa na Lidzie możnego dziedzica,
Z cór nadniemeńskich pierwsza krasawica,
Zwana Grażyną, czyli piękną księżną,
Powagą dziwi, a świeżością znęca,
Zda się, że lato oglądasz przy wiosnie,
Ze kwiat młodego nie stracił rumieńca,
A razem owoc wnet pełni dorosnie.
Nie tylko licem nikt jej nie mógł sprostać,
Ona się jedna w dworze całym szczyli,
Ze bohaterską Litawora postać
Wzrostem wysmukłej dorówna kibici.
Twarzą podobna i równa z postawą,

Sercem też całym podawała męża
Iglę, wrzeczono, niewieście zabawy,
Gardząc, twardego miała oręża.
Często myśliwa na zmużkim rumaku,
W szorstkim ze skóry niedźwiedziej kirysie,
Spiąwszy na czole białe szpony rysie,
Pośród strzelczego hasała orszaku,
Z pociechą męża nieraz w tym ubiorze,
Wracając z pola oczy myli gminne,
Nieraz od służby zwiedzionej na dworze,
Odbiera hołdy książęciu powinne.

Piękną jest dalej bardzo charakterystyka Grażyny, która nietylko myśli dzieli z Litaworem, ale i władzę nad ludem. Wojny i sądy i tajne układy, Czystokrotne jej zalecały rady, Ale innym rzecz to nie była świadoma,

Bo księżna wyższa nad żon prostych rzędy,
Które zbyt rade, że panują doma
Chciałyby z tem się popisywać wszędy,
Owszem, obcemu pilnie kryła oku,
Z jaką potęgą w sercu męża władnie,
Nawet baczniejsi i bliżsi jej boku
Nie prędko migli zbadać i nie snadnie.

Grażynę, choć wieść o przybyciu Poselstwa krzyżackiego mocno uderzyła,

Lecz panią swojej będąca postaci
Udaje wrzekomo, że temu nie wierzy.

Pokoju w głosie i twarzy nie traci.

"Nie wiem ja" — rzęcze — "czyli nad rycerzy

Więcej u pana słowo niewiast płaci,

To wiem, że sobie sam radzi roztropnie,

Wiem jeszcze lepiej: co uradzi — dopnie".

Ulegając jednak prośbom Rymwida, który przedstawił niebezpieczeństwo grożące krajowi i sławie rycerskiej Litawora, udała się zaraz do komnat księcia, a Rymwid w krużganku oczekiwał pomyślnej wieści. Po chwili wró-

(Dokończenie na 3ej str.)